

SŁAWOMIR JÓŹWIAK (Toruń)

JEŃCY STRONY KRZYŻACKIEJ PO BITWIE POD KORONOWEM

Słowa kluczowe: wojna polsko-krzyżacka 1409–1411; bitwa pod Koronowem; jeńcy; zaciężni; okup; XV wiek

W okresie wojny Polski i Litwy z państwem zakonu krzyżackiego w Prusach rozgrywającej się w latach 1409–1411 doszło między walczącymi stronami do dwóch mających szczególnie istotne znaczenie dla przebiegu całego konfliktu walk o grunwaldzkie starcie w polu: pod Grunwaldem (15 VII 1410 r.) i pod Koronowem (10 X 1410 r.). Podczas gdy pierwsze z nich (z racji jego rangi i skutków) doczekało się już w ciągu ostatnich stu lat licznych wieloaspektowych analiz, to w kwestii drugiego wciąż istnieje dość ograniczona literatura przedmiotu¹. Podstawowa trudność badania przebiegu obu bitew polega na tym, że na ich temat zachowała się relatywnie niewielka liczba źródeł, a wśród tych, które istnieją, przytłacza obszernością przekazu i sugestywnością przedstawianych wydarzeń napisana kilkadziesiąt lat po nich kronika kanonika krakowskiego Jana Długosza². Z tego też powodu nie sposób pokusić się o bezsporne i zupełnie wiarygodne odtworzenie dokładnego przebiegu obu tych starć. Szczególnie uwidacznia się to w przypadku bitwy pod Koronowem, której przebieg, nie wiadomo, na ile całkowicie zgodny z rzeczywistością, znany jest tylko z narracji polskiego kronikarza. Jednak dzięki innym zachowanym źródłom, a zwłaszcza intensywnie w ostatnich latach badanym zasobom byłej kancelarii wielkich mistrzów z Malborka, możliwe jest od-

¹ Spośród dotychczasowych opracowań dotyczących bitwy pod Koronowem por. S. Kujot, *Wojna*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 17: 1910, s. 265–267; E. Kutowski, *Zur Geschichte der Söldner in den Heeren des Deutschordensstaates in Preussen bis zum ersten Thorner Frieden*, Oberländische Geschichtsblätter, H. 14: 1912, s. 486–489; Z. Spieralski, *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410*, [in:] *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410*, red. A. Tomczak, Warszawa 1961, s. 47–67; K. Kwiatkowski, „Kontrakcja militarna Zakonu. Napływ kontyngentów pomocniczych i zaciężnych z obszarów Rzeczypospolitej”, [in:] S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, „Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411” (w druku). Krokiem wstecz w badaniach nad bitwą koronowską (zwłaszcza ze względu na wysoce niepełną znajomość źródeł) jest natomiast ostatnie opracowanie na ten temat autorstwa Piotra Derdeja – idem, *Koronowo 1410*, Warszawa 2004.

² *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ed. M. Plezia, lib. 10–11, Varsaviae 1997 (dalej cyt. Długosz), s. 99–115, 152–156.

niesienie się do pewnych drugorzędnych, ale także interesujących aspektów tego starcia. Jednym z nich jest kwestia traktowania jeńców strony przegranej, której zostanie poświęcony niniejszy przyczynek.

Bitwa pod Koronowem, w rzeczywistości rozegrana w nieustalonym dotąd jednoznacznie przez badaczy miejscu w pewnej odległości od tego miasta³, odbyła się 10 X 1410 r. Armia krzyżacka dowodzona przez wójta Nowej Marchii Michała Kūchmeistra składała się w przeważającej części z zaciężnych z Rzeszy, Śląska i Czech, między innymi przysłanych Zakonowi na pomoc przez jego ówczesnego sojusznika króla Węgier Zygmunta Luksemburskiego. Po stronie polskiej walczyły natomiast nadworne oddziały królewskie, pospolite ruszenie z obszarów przygranicznych i inne, bliżej nieokreślone formacje. Liczebność obu wojsk, mimo prowadzonych w tym temacie przez historyków rozmaitych dywagacji (pozbawionych jednak wiarygodnych podstaw źródłowych)⁴, jest w rzeczywistości nieznaną. W każdym razie w dotychczasowej literaturze przyjmowano, że armia zakonna była liczniejsza⁵. W trwającym do wieczora boju odbywającym się – jeśli wierzyć Długoszowi – wedle pewnych przestrzeganych przez obie strony sformalizowanych zasad, zwycięstwo przypadło Polakom. Kronikarz dwukrotnie podkreślił, że co prawda bitwa ta była mniejsza niż grunwaldzka, ale za to z racji jej zażartości i znaczenia można ją było stawiać wyżej niż tę wcześniejszą⁶. Wydaje się, że w tym komentarzu Długosza trudno doszukiwać się tylko zwykłej przesady. Na wagę zwycięstwa odniesionego przez Polaków pod Koronowem mogą wskazywać bowiem także inne, wcześniejsze przekazy źródłowe. Szczególnie ciekawe informacje zostały zawarte w zredagowanym 11 X 1410 r. niedaleko Torunia obszernym liście ówczesnego tymczasowego zastępcy wielkiego marszałka, komtura bałgijskiego Fryderyka von Zoltern do tymczasowego zastępcy wielkiego mistrza, komtura świeckiego, Henryka von Plauen. Urzędnik krzyżacki pozyskał właśnie doniesienia od jakiegoś swojego zaufanego informatora (z Torunia?), który przekazał mu, że poprzedniego dnia (10 października) jacyś przedstawiciele tamtejszej gminy miejskiej (rajcy?) rozmawiali z królem w Inowrocławiu, prosząc go o pomoc wojskową (był to okres, w którym władze samorządowe Torunia rozważały, po której stronie opowiedzieć się w dalszej fazie trwającej wojny). Monarcha miał im powiedzieć, by starali się wytrwać, jak przystało na dzielnych ludzi. Jeżeli Bóg pozwoli mu zwyciężyć w toczącym się konflikcie, wówczas uwolni ich od władzy Zakonu, jeśli jednak przegra, wtedy to-

³ Por. najnowsze uwagi Krzysztofa Kwiatkowskiego na temat przebiegu i miejsca tego starcia – idem, op.cit.

⁴ Według Zdzisława Spieralskiego dowodzona przez Michała Kūchmeistra armia krzyżacka walcząca pod Koronowem liczyła 3500 ludzi – Z. Spieralski, op. cit., s. 61. Z kolei Stefan M. Kuczyński szacował ją na mniej niż 4000 ludzi – S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1980 (wyd. 4), s. 502–503.

⁵ O zdecydowanej przewadze wojsk krzyżackich kilkakrotnie wspominał bowiem Długosz. W innym miejscu kronikarz podał z wyraźną przesadą, że w starciu tym po stronie zakonnej zginęło 8000 ludzi.

⁶ Długosz, s. 155–156.

runianie uczynią, co będą mogli i co uznają za słuszne⁷. Władysław Jagiełło miał wyrazić tę opinię 10 października, nie wiedząc jeszcze o zwycięstwie odniesionym przez jego wojska pod Koronowem, a z przytoczonej treści doniesienia wynikałoby, że poważnie rozważał wówczas również możliwość porażki w toczącej się wojnie. W kontekście tej informacji trudno wątpić, że ten militarny triumf strony polskiej miał bardzo istotne znaczenie dla dalszego przebiegu konfliktu.

Już w trakcie opisywania przebiegu starcia pod Koronowem krakowski kanonik mimochodem wspominał o jeńcach, szeroko odnosząc się do tej kwestii w podsumowaniu efektów bitwy. Dwukrotnie w narracji kronikarz wymienił walczącego po stronie krzyżackiej, pochodzącego ze Śląska nadwornego rycerza Zygmunta Luksemburskiego, Konrada Nympcza. Oto przed rozpoczęciem decydującego starcia miał on wystąpić z szyku i wyzwąć do walki chętnego do jej stoczenia ze strony przeciwnej. Wyzwanie przyjął Jan Szczycki h. Doliwa, który pokonał Ślązaka, zwalając go z konia. Co prawda w tym miejscu Długosz nie wyjaśnił, czy przegrany przeżył, ale dopowiedział to, podsumowując wynik bitwy pod Koronowem, gdzie wymienił Nympcza wśród jeńców⁸. Ciekawą informację kanonik krakowski przekazał, komentując chwilowy rozejm obowiązujący walczących, wynegocjowany między drugim a decydującym trzecim starciem. Otóż obie strony miały wówczas między innymi wymieniać jeńców i zwracać konie przeciwników przejęte w trakcie walki (kwestia ta zostanie szerzej podjęta w dalszej części prowadzonych tu rozważań)⁹. Według kronikarza, opisującego ostatnią, zwycięską dla strony polskiej fazę bitwy, nikt z wojsk nieprzyjacielskich nie uszedłby niewoli, gdyby nie zapadające ciemności¹⁰. Kolejne interesujące informacje dotyczące omawianej tu problematyki Długosz zawarł w swoim stosunkowo obszernym komentarzu końcowym odnoszącym się do starcia koronowskiego. Oto do niewoli polskiej miało się dostać wielu Frankończyków, Ślązaków, Bawarów, Turyngów, Czechów, mieszkańców Nadrenii i Miśni, Sasów oraz Szwabów. Wśród jeńców kronikarz imieniem wymienił głównodowodzącego armią przeciwnika, krzyżackiego wójta Nowej Marchii Michała Kuchmeistera, wspomnianego już Konrada Nympcza oraz – jak to podał Długosz – innych dworzan króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego: Konrada Elkingera, Konrada Trukszesza, Baltazara z Głowna (lub Słowna)¹¹ i Hannusa Lebela¹².

⁷ „[...] Und die von Thorun synt also gestern von Leslaw von im [króla – S. J.] gescheyden, do sie bie im gewest synd bittende umb rettunge; das her czu in gesprachen hat, das sie sich sulden enthalden als bederwe luthē; hilft im got, das her den streyt gewynnet, her welde sie wol von uns macht entsetzen, worlust her aber den streyt, so sullen sie thun, wie sie mogen” – Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej cyt. OBA), nr 1355.

⁸ Długosz, s. 153, 156. Dostanie się Konrada Nympcza do polskiej niewoli zostało również odnotowane w kilku źródłach proveniencji krzyżackiej – na ten temat por. w dalszej części prowadzonych tu rozważań.

⁹ Długosz, s. 154.

¹⁰ Ibid., s. 155.

¹¹ Lekcja zapisu w zależności od wersji kopii dzieła krakowskiego kanonika.

¹² Długosz, s. 156.

Ilu w sumie jeńców strony krzyżackiej dostało się po bitwie do polskiej niewoli? W „Roczniku Świętokrzyskim” zawarta została wzmianka, że wśród wszystkich jeńców było 300 wyróżniających się pochodzeniem¹³. Ernst Kutowski przeprowadzając dość swobodne szacunki (z uwzględnieniem jedynie części zachowanych wzmianek źródłowych), przyjął, że było ich co najmniej 120¹⁴. Z kolei Zdzisław Spieralski odnosząc się do przytoczonej wyżej informacji zawartej w polskim źródle rocznikarskim, zajął w tej sprawie chwiejne stanowisko¹⁵. Wnikliwa analiza wszystkich zachowanych przekazów wymieniających jeńców krzyżackich, którzy dostali się do niewoli w tej bitwie, pozwala stwierdzić, że było ich co najmniej 200, z czego imiennie oprócz Michała Kuchmeistera znanych jest 67¹⁶. Uwzględniając jednak fakt, że istniejący w dwóch nieco różniących się od siebie rękopisach, sporządzony między lipcem 1411 a sierpniem 1412 r.¹⁷, wykaz sum wydanych przez wielkiego mistrza na wsparcie finansowe jeńców (rejestrujący odszkodowania za utraconą broń i konie, pieniądze na podróże do miejsca stawienia się na słowo itd.) jest najobszerniejszym tego rodzaju spisem, nie ujmującym jednak wszystkich jeńców, którzy dostali się do niewoli pod Koronowem (nawet zaciężnych i rycerzy z otoczenia Zygmunta Luksemburskiego, do których się ograniczał)¹⁸, można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że w sumie mogło ich być ponad 300.

Długosz stosunkowo dokładnie opisał losy jeńców w dniach między 10 a 16 X 1410 r. Tak więc 12 tego miesiąca Polacy mieli odprowadzić ich do Bydgoszczy,

¹³ „Anno eodem breui interuallo, iterum Poloni cum Cruciferis circa claustrum Corunow belum fecerunt et Cruciferos vicerunt et 300 notabiles captiuos ad regem in Wladislaium adduxerunt” – *Rocznik świętokrzyski do r. 1490*, wyd. A. Bielowski, [in:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Małecki, W. Kętrzyński, K. Liske, t. 3, Lwów 1878, s. 84.

¹⁴ E. Kutowski, op.cit., s. 487.

¹⁵ Autor nadinterpretowując informacje zawarte w źródle, z jednej strony stwierdził, że wśród jeńców nie mogło być „300 znakomitych rycerzy”, gdyż wszystkich razem w armii Kuchmeistera było niewiele więcej, z drugiej natomiast przyjął milcząco, że ta podana ogólna liczba jeńców odpowiadałaby rzeczywistości, z zastrzeżeniem ujęcia w niej rycerzy, giermków, pachółków itd. – por. Z. Spieralski, op.cit., s. 66–67.

¹⁶ OBA, nr 1375; *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411. Die Abrechnungen für die Soldtruppen*, bearb. und ediert v. S. Ekdahl, Teil I, Köln–Wien 1988 (dalej cyt. Soldbuch), s. 97–98, 102 oraz Anhang, nr 23, s. 177; nr 24, s. 184–187, 196–199; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. i oprac. A. Gąsiorowski, R. Walczak, t. VII, Warszawa–Poznań 1985 (dalej cyt. KDW), nr 670; M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną” z zakonem krzyżackim*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 66: 1959, nr 3, Dodatek nr 7, s. 702–705, 709; Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten (dalej cyt. OF), nr 13, s. 553–554; Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 192, przyp. 16.

¹⁷ Wydawca tych źródeł, Sven Ekdahl, ustalił, że zostały one zredagowane po 15 VII 1411, a przed 24 VIII 1412 r. – Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 178, 189 – komentarz wydawcy.

¹⁸ Dla przykładu, Długosz podał, że z grona dworzan króla węgierskiego do niewoli dostał się między innymi Baltazar z Głowna (lub Sluwna) – Długosz, s. 156. Taka postać nie figuruje w żadnym ze znanych źródeł rejestrujących imiennie jeńców spod Koronowa. Według E. Kutowskiego wszystkim byłaby tu winna wypaczona przez krakowskiego kanonika lekcja zapisu nazwiska tej postaci – E. Kutowski, op.cit., s. 486. Trudno jednak zgodzić się z sugestią tego badacza, gdyż we wszystkich zachowanych przekazach, w których jeńcy spod Koronowa są wyliczani imiennie, nie ma również nikogo o imieniu Baltazar.

a dopiero 15 do Inowrocławia, gdzie wówczas przebywał król. Część z nich (być może rannych¹⁹) transportowano na 60 wozach (które zostały dostarczone przez monarchę), inni natomiast szli pieszo lub jechali konno. Władysław Jagiełło w stosunku do jeńców miał – według kronikarza – odnosić się z wielką kurtuazją: byli oni podjęci wieczszą, zajęto się leczeniem ich ran, wyznaczono im także wygodne kwatery, w których król odwiedzał ich osobiście. Po wspólnym posiłku monarcha miał długo rozmawiać z jeńcami, przedstawiając im powody prowadzenia wojny przez stronę polsko-litewską. Według kronikarza słuchacze w ten sposób zostali przekonani do tego, że bronili niesłusznej sprawy i w konflikcie opowiedzieli się po niewłaściwej stronie. Następnego dnia (16 października) jeńcy zostali spisani, zobowiązani przez króla do stawienia się (zapewne z okupem) w wyznaczonym miejscu i czasie i wypuszczeni na wolność. Jedynie dowódca wojska zakonnego, wójt nowomarchijski Michał Kūchmeister, nie został zwolniony, lecz w kajdanach odesłany do zamku chęcińskiego²⁰. Przytoczony przez Długosza sposób potraktowania przez Władysława Jagiełłę jeńców strony krzyżackiej po bitwie koronowskiej potwierdza przekaz proveniencji zakonnej. W liście zredagowanym 20 X 1410 r. w Tucholi tymczasowy zastępca tamtejszego komtura Szymon Langschenkel poinformował komtura świeckiego Henryka von Plauen (zastępującego w tym czasie wielkiego mistrza) o stopniowym docieraniu do Tucholi zwalnianych przez króla jeńców. Oto właśnie przybył pan Nymsche (zapewne Długoszowy Konrad Nympcz, w innych źródłach proveniencji krzyżackiej określanej jako Nymmicz bądź Nympcz) wraz z innymi rycerzami i pachołkami („knechte”), którzy w drodze wyprzedzili pana

¹⁹ O ciężko rannych jeńcach z bitwy koronowskiej (którzy jednak zapewne przeżyli) wzmiankują również wspomniane wyżej wykazy sum sporządzone między lipcem 1411 a sierpniem 1412 r.: „Item Lobens czwene gesellen worden gefangen und swerlich gewunth, 8 frankisch kroner” – Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 185.

²⁰ Długosz, s. 157. Kronikarz krzyżacki podał natomiast, że Polacy trzymanego w niewoli Michała Kūchmeistera traktowali surowo z racji tego, że był on człowiekiem odważnym, wyrządził Królestwu wiele szkód i wcześniej schwytał rycerza Jarosława [z Iwna – S. J.] – por. *Johann's von Posilge, officialis von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, hrsg. v. E. Strehlke, [in:] *Scriptores rerum Prussicarum*, hrsg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Bd. III, Leipzig 1866 (dalej cyt. Posilge), s. 323. Istnieją jednak przekazy źródłowe wskazujące na to, że krzyżacki wójt Nowej Marchii nie był bynajmniej jedynym jeńcem, którego monarcha bezpośrednio po bitwie koronowskiej nie wypuścił na słowo. Innym był rycerz Henryk Harfust, który w bitwie grunwaldzkiej walczył jako „diener” komtura toruńskiego i dostał się do niewoli, z której w nieznanych bliżej okolicznościach, ale stosunkowo szybko miał zostać wykupiony. Następnie znalazł się w wojsku Michała Kūchmeistera i ponownie, tym razem wraz z krzyżackim wójtem Nowej Marchii, stał się jeńcem pod Koronowem. Wzmianka zawarta w liście wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf do arcybiskupa kolońskiego z 20 II 1438 r. („und darnach in der Nuwenmarke mit her Michel Kochmeister, unserm vorfar, der uff die zeit voith in der Nuwenmarke was, wart her [Henryk – S. J.] aber gefangen und wart ouch mit em los [...]” – OF, nr 13, s. 553–554) pozwalałaby sądzić, że rycerz Henryk wraz z wójtem krzyżackim również znalazł się w Chęcinach i także razem z nim został zwolniony. Cała jego historia znana jest stąd, że przez długie lata zarówno on, jak i po jego śmierci jego żona domagali się od władz zakonnych odszkodowań wynikających z faktu jego obu pobytów w niewoli, czego Krzyżacy konsekwentnie odmawiali, argumentując, iż wszystkie zobowiązania z tego tytułu zostały mu już przez nich spłacone. Obszerniej całą tę sprawę przedstawił S. Ekdahl – por. Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 192, przyp. 16 (komentarz wydawcy).

Erkyngera (niewątpliwie Długoszowy Konrad Elkinger, w rzeczywistości uczestniczący w bitwie i pochodzący ze starego dolnofrankońskiego rodu Erkingen von Seinsheim)²¹. Ten ostatni także zmierzał do Tucholi, ale tymczasem zatrzymał się o milę od niej. Wszyscy oni zostali zwolnieni za wyjątkiem krzyżackiego wójta Nowej Marchii, którego król nie chciał wypuścić. Niektórzy z nadciągających prowadzili jeńców spośród Polaków, których schwytali, zanim sami dostali się do niewoli²². Zastępca komtura starał się wypytywać przybyłych o ich losy po bitwie. Na to mieli mu oni odpowiadać, że nakazano im (zapewne strona polska) nic o tym nie mówić, ale i tak urzędnik zakonny czegoś się jednak od nich dowiedział. Mieli oni mianowicie twierdzić, że nigdy nie słyszeli o władcy, który by bardziej upraszał się o sprawiedliwość niż król polski; pytał on bowiem, czy byłby jakikolwiek inny władca, który chciałby się na to zgodzić (w tekście niedopowiedziane, zapewne na niesprawiedliwość); tak więc i on chciałby czynić tak, jak władca z prawości czynić powinien. Dlatego – jak podkreślił urzędnik krzyżacki – wielu rycerzy i pachołków przyznaje królowi słusność, jak sam od nich słyszał²³. Niewątpliwie w tym zdawkowym opisie była mowa o przytaczanej przez Długosza, a zaprezentowanej jeńcom argumentacji monarchy o słusności jego sprawy, co – według zastępcy komtura – miało przekonać wielu zaciężnych do polskich racji.

Jak wynika z zawartego w dziele krakowskiego kanonika opisu i z innych, stosunkowo licznych przekazów proveniencji krzyżackiej, jeńcy zostali przez Władysława Jagiełłę wypuszczeni na słowo, z obowiązkiem stawienia się w określonym miejscu i terminie z okupem²⁴. Z racji tego, że niektórzy bardziej znaczący zacięż-

²¹ Długosz wśród poległych po stronie krzyżackiej wyróżnił znakomitego młodzieńca, Ulrycha Erkingara, zapewne jakiegoś krewnego Konrada, który miał pochodzić z tak bogatego domu, że gdyby żył, można by było za niego wyliczyć tytułem okupu 60 000 florenów (czyli w przeliczeniu 30 000 grzywien). Został on pochowany w oddzielnym grobie w klasztorze koronowskim – Długosz, s. 156. W kontekście znanych skądinąd konkretnych sum wyznaczanych ówczesnie za zwolnienie z niewoli informacja podana przez kronikarza jest znacznie przesadzona.

²² „[...] und sy habin etlich gevangen van den Polan mit in gebracht, dy sy gevangen, e das sy gevangen wurden [...]” – OBA, nr 1375. Aż o tak daleko idącej kurtuazji Długosz nie wspominał. Kronikarz informował jedynie o wymianie jeńców w trakcie uzgodnionej drugiej przerwy w walce na polu bitwy – Długosz, s. 154.

²³ „[...] sunder also vil sagen sy wol, das sy ny keynen herren sich groslicher habin gehort irbyten tzu gerechtykeit, wen den konyng, wen her spricht, wer irneyn herre, der sichs annemen welde; her welde tun, als das her von rechte tun sulde. Hir ummb so gebin im vele rittere und knechte gerecht, als ich von in gehort habe” – OBA, nr 1375.

²⁴ Jak działał ten mechanizm, wiadomo przykładowo z historii jednego z ważniejszych dowódców zaciężnych krzyżackich, który dostał się do polskiej niewoli pod Grunwaldem, Mikołaja von Kottewitz (w czerwcu 1410 r. przywiódł on do Prus 150 kopii konnych i licznych kuszników). Po zwolnieniu przez króla na słowo miał się on stawić w Krakowie 29 września. Tam jego wolność została wyceniona na 200 kop groszy czeskich (czyli 250 grzywien), dwie zbroje i cztery kusze, o czym wiadomo z jego listu do Henryka von Plauen zredagowanego w Krakowie około października 1410 r. – por. S. Ekdahl, *Kilka uwag o księdze żołdu Zakonu Krzyżackiego z okresu „Wielkiej Wojny” (1410–1411)*, *Zapiski Historyczne* (dalej cyt. ZH), t. 33: 1968, z. 3, s. 126–127, 129 (wraz z publikacją źródła). Skoro Kottewitz informował o tym zastępcę wielkiego mistrza, to zapewne liczył on na to (być może wcześniej było mu to zagwarantowane), że to władze krzyżackie zapłacą za niego ten okup.

ni na służbie Zakonu zwierali ze swoimi mocodawcami kontrakty opiewające na wykup z ewentualnej niewoli, otrzymywanie żołdu w jej trakcie lub wypłatę odszkodowań za straty i koszty podróży do miejsc stawienia się²⁵, dlatego też w tym kontekście zostali oni zarejestrowani w późniejszych źródłach proveniencji krzyżackiej. Przekazów tych jednak nie da się dokładnie datować, a co więcej, zawarte w nich zapisy nie są łatwe do jednoznacznej interpretacji. To odnosi się na przykład do osoby Erkingera von Seinsheim. Ze sporządzonego w okresie między bitwą koronowską a pokojem toruńskim²⁶ i przechowywanego w zasobach byłej kancelarii wielkich mistrzów wykazu jeńców polskich schwytanych w Prusach, którzy mieli zostać wymienieni za jeńców strony krzyżackiej²⁷ wynika, że tego domownika Zygmunta Luksemburskiego miał wykupić wzięty do niewoli w Bratianie cześnik dobrzyński Jan Kretkowski²⁸, czym było zapewne warunkowane jego uwolnienie. Jednak w dalszej części tego dość obszernego przekazu pojawia się informacja, że z kolei Erkingerowi i jego ludziom zostało wydanych kilkunastu jeńców polskich wraz z ich dowódcą, Jarandem²⁹, schwytanych w Miłomłynie³⁰. Zapewne i to posunięcie zostało przeprowadzone z myślą o dokonaniu jakiejś w szczegółach niemożliwej do odtworzenia wymiany. Sposób i czas przeprowadzenia zarówno pierwszej, jak i drugiej jest w każdym razie źródłowo nieuchwytny. Z zachowanych w dwóch

²⁵ Na ten temat por. S. Ekdahl, op.cit., s. 111–130.

²⁶ Według Mariana Biskupa źródło to zostało zredagowane w okresie przed 20 X 1410 – 2 II 1411 r. – por. M. Biskup, op.cit., Dodatek nr 7, s. 701.

²⁷ E. Kutowski streścił zachowany w odpisie list, datowany przez niego na 24 V 1412 r., który wielki mistrz Henryk von Plauen skierował do księcia Przemka Opawskiego. Zwierzchnik Zakonu informował w nim między innymi o tym, że niezadowolenie zaciężnych na ich warunki wynagradzania za służbę zmusiły go po bitwie pod Koronowem do ustępstw polegających na podwyższeniu im żołdu, a w przypadku ich dostania się do niewoli na dokonywaniu wymiany w zamian za schwytanych jeńców polskich – E. Kutowski, op.cit., s. 488, przyp. 1. Niestety kopia, z którego korzystał niemiecki badacz, zaginęła w czasie ostatniej wojny. Do dzisiaj zachowały się jedynie krótkie streszczenia regestów zawartych w nim listów i dokumentów. Na ich podstawie można jedynie skorygować błędnie podaną przez E. Kutowskiego datę sporządzenia tego pisma wielkiego mistrza na 27 IX 1412 r. – por. M. Pelech, *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmeister-Registrant II) des Hist. Staatsarchivs Königsberg, mit Regesta (nach Rudolf Philippi und Erich Joachim)*, [in:] *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*, hrsg. v. U. Arnold, Bd. I, Marburg 1986, nr 102, s. 167. Skądinąd wiadomo, że rzeczywiście po bitwie pod Koronowem władze krzyżackie podniosły zaciężnym kwotę żołdu z 11 na 12 grzywien za kopię za miesiąc – por. S. Ekdahl, op.cit., s. 119; *Soldbuch*, s. 25, 98 (komentarz wydawcy).

²⁸ Na temat postaci Jana Kretkowskiego por. J. Bieniak, *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki*, [in:] *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, red. O. Krut-Horonzak, L. Kajzer, Włocławek 1995, s. 38; T. Sławiński, *Kretkowsy i ich dzieje od połowy XIV wieku*, Włocławek–Warszawa 2007, s. 40–42.

²⁹ Najnowsze badania wskazują na to, że może tu chodzić o dwie postacie: Jaranda z Grabia (Burdzawa), ówczesnego chorążego inowrocławskiego, albo stolnika brzeskiego Jaranda z Małej Kłobi, który na początku 1411 r. otrzymał nominację na kasztelanię w Kowalu – por. S. Szybkowski, „Postawy polskich i litewskich elit społecznych wobec konfliktu w trakcie wyprawy letniej i kampanii jesienno-zimowej”, [in:] S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, „Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411” (w druku). Gdyby więc chodziło tu o tego ostatniego, musiałby on już na początku 1411 r. zostać wypuszczony z niewoli.

³⁰ M. Biskup, op.cit., Dodatek nr 7, s. 703–704.

niewielu odbiegających od siebie wersjach, sporządzonych między lipcem 1411 a sierpniem 1412 r.³¹ wykazów sum, które Zakon przeznaczył na wsparcie swoich jeńców, wynika, że Erkinger (odnotowany wśród schwytanych „vor der Kronaw” w gronie innych domowników Zygmunta Luksemburskiego) miał otrzymać od Krzyżaków w nieokreślonym bliżej czasie po bitwie koronowskiej 200 nobli, 50 grzywien pruskich, 100 „schilde” (écu d’or) i 30 florenów (w sumie w przeliczeniu dawałoby to około 340 grzywien)³². Do tego 50 florenów (25 grzywien) zostało wypłaconych pięciu jego bezimiennym pachołkom, natomiast w sumie 75 nobli, 16 grzywien i 110 florenów (w sumie ponad 150 grzywien) miało otrzymać jego pięciu wyliczonych imiennie kompanów³³. Wobec uchwytnych w poprzednim źródle wzmianek o możliwości wymiany za jeńców polskich, nie wiadomo dokładnie, na co były przeznaczone te wypłacone Erkingerowi, jego ludziom i sługom przez Krzyżaków pieniądze. W każdym razie na pewno nie był to żołd, gdyż w rozumieniu Zakonu nie wchodził oni w skład zakontraktowanych zaciężnych. Może więc sumy te były przynajmniej po części przeznaczone na zapłacenie okupu? Ale i tego nie da się z całą pewnością stwierdzić. W każdym razie wiadomo, że już niedługo po zakończeniu wojny i zwolnieniu z niewoli³⁴ Erkinger i jego ludzie (trudno powiedzieć, na ile zasadnie) mieli domagać się od Krzyżaków zapłaty zaległego żołdu i wynagrodzenia szkód poniesionych przez nich w służbie dla Zakonu w czasie ostatniego konfliktu³⁵.

Warto przyrzeć się uchwytnym źródłowo losom innych bardziej znaczących jeńców strony krzyżackiej spod Koronowa. Oto wspomniany przez Długosza rycerz ze Śląska Konrad Nympcz, dworzanin Zygmunta Luksemburskiego, jak wynika z przytoczonego wyżej wykazu zredagowanego między październikiem 1410 a lutym 1411 r., miał zostać wykupiony wraz z dwoma kompanami przez popadłego w niewolę w Tczewie wraz z podległą mu załogą Piotra Wągla³⁶. Natomiast w sporządzonych między lipcem 1411 a sierpniem 1412 r. wykazach sum przeznaczonych przez Zakon na wsparcie jeńców odnotowano przekazane mu 50 grzywien pruskich, podczas gdy jego kompani (zapewne aż 24³⁷) mieli dostać 50 grzy-

³¹ Na temat datacji tych źródeł por. przyp. 17.

³² Według przelicznika zaproponowanego przez S. Ekdahla jeden węgierski floren miał wartość pół grzywny (czyli 12 skojców), francuskie złote écu odpowiadało 14 skojcom, podczas gdy angielski nobel był równy 26 skojcom i 4 fenigom – por. S. Ekdahl, *Einführung*, [in:] Soldbuch, s. 18.

³³ Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 186, 197–198.

³⁴ Na ten temat por. dalej.

³⁵ OBA, nr 1593, 1628. Jeszcze w liście z 8 V 1419 r. mistrz gałęzi niemieckiej zakonu krzyżackiego zwracał się do wielkiego mistrza Michała Kűchmeistra z prośbą o zaspokojenie roszczeń finansowych Erkingera (zapewne jeszcze z czasów wojny 1410–1411), ponieważ istotne znaczenie miałyby jego dalsza przyjazna postawa wobec Zakonu – por. OBA, nr 2959; E. Kutowski, op.cit., s. 506, przyp. 5.

³⁶ M. Biskup, op.cit., Dodatek nr 7, s. 702. Na temat Piotra Wągla wiadomo niewiele. Być może to on („Petrus Wangel de Brigow”) został wymieniony wśród rycerzy dworu Zygmunta Luksemburskiego w 1397 r. – por. P. Engel, *Magyar Ország világi archontológiája 1301–1457*, t. 1, Budapest 1996, s. 421; Długosz, s. 271 (komentarz wydawcy).

³⁷ Co wynika z wersji B wykazu.

wien i 100 florenów (w sumie więc 100 grzywien – po 4 1/2 grzywiny na jednego)³⁸. W tych przypadkach również dokładnie nie wiadomo, na co miały pójść te pieniądze, gdyż Nympcz nie był zakontraktowanym za żołąd krzyżackim zaciężnym, lecz domownikiem Zygmunta Luksemburskiego. Wymieniony przez Długosza Konrad Truklszesz to najpewniej zarejestrowany w wykazie sum przekazanych przez Krzyżaków na wsparcie jeńców Konrad Truchtsesse (Troksos). Otrzymał on 30 florenów (czyli 15 grzywien), a z wersji B wykazu wynikałoby, że kwota ta została wyłożona na koszt jego podróży, zapewne do Krakowa, gdzie jako jeńiec musiał się stawić w wyznaczonym terminie³⁹. Siedmiu kompanów i dwaj pachółkowie z jego otoczenia otrzymali w sumie 90 florenów (po 10 na każdego)⁴⁰. Ostatnim z wymienionych przez Długosza imiennie jeńców strony krzyżackiej z bitwy pod Koronowem, także z grona domowników Zygmunta Luksemburskiego, był Hannus Lebel (w źródłach proveniencji zakonnej – Hannus von Lobel), który dostał się do niewoli zapewne wraz ze swoimi krewnymi Mikołajem i Nymandem. W przytaczanym już kilkakrotnie wykazie sum przekazanych przez Krzyżaków na wsparcie jeńców pod jego nazwiskiem zostało zarejestrowanych 35 grzywien i 155 florenów (co po przeliczeniu daje sumę 112 1/2 grzywiny), z czego 135 florenów miał on otrzymać za jakieś bliżej nieokreślone szkody (zapewne w uzbrojeniu i koniach)⁴¹.

Spośród pozostałych jeńców strony zakonnej z bitwy koronowskiej stosunkowo dobrze uchwytny źródłowo w omawianym tu kontekście jest dowódca większego oddziału zaciężnych Heincze von Proffen (Profin). Z zapisu zawartego w krzyżackiej „Księdze żołądu”, zredagowanym niedługo po 10 X 1410 r., wynika, że nie wszyscy członkowie jego rotę dostali się do niewoli w bitwie koronowskiej⁴². Ze wzmiankowanych wyżej wykazów sum przekazanych przez Zakon na wsparcie jeńców (z lipca 1411–sierpnia 1412 r.) wynika, że otrzymał on w ramach pierwszej uchwytniej wypłaty 30 florenów (15 grzywien). Następnie za okres niewoli wielki mistrz przekazał mu 262 grzywiny. Być może kwota ta została przez Zakon wyłożona na odszkodowania za utracone w bitwie mienie bądź też przynajmniej po części na wykupienie go i być może jego ludzi z niewoli⁴³. W każdym razie nie była to wypłata zaległego żołądu, na co wskazuje zobowiązanie Proffena, zredagowane najprawdopodobniej na początku 1411 r. (po 10 stycznia?)⁴⁴, iż wraz ze swoimi ludźmi

³⁸ Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 184–185, 196.

³⁹ „Item 30 goldin her Conrado Troksos czerunge sich czu gestellin”.

⁴⁰ Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 198.

⁴¹ Ibid., Anhang, nr 24, s. 185, 196.

⁴² „Item her Heyncze Ol sustulit 315 m. off 21 spyse von her Heyncze Profins gesellen, dy nicht gefangen worden vor der Kronaw” – Soldbuch, s. 102.

⁴³ „Her Heincze von Profin 262 m., dy im unser homeister gab von Nickel Pyskerdorf, in czu manen, als her Hincze gefangen wart, und Niclos Pyskerdorf darvonquam und henusreyth” – Soldbuch, Anhang, nr 24, s. 186–187, 199.

⁴⁴ S. Ekdahl datował to źródło na koniec 1410 – początek 1411 r. – Soldbuch, Anhang, nr 23, s. 177 (komentarz wydawcy). Uczony ten nie odniósł się jednak do zawartej w tym przekazie informacji, że Proffen zgodził się na potrącenie żołądu za kwartał, gdy razem ze swoimi ludźmi dostał się do niewoli. To stwierdzenie pozwalałoby natomiast sądzić, że minęły już trzy miesiące od 10 października.

(„mit meynen gesellen also andirrn rittern und knechten”) zgodził się na zarządzanie przez wielkiego mistrza Henryka von Plauen potrącenie ich żołdu za kwartał za dwadzieścia kopii, czyli 60 konnych zbrojnych, którzy razem z Proffenem dostali się do niewoli przed Koronowem⁴⁵. Wydawca tego źródła, Sven Ekdahl, zwrócił uwagę na to, że dowódca zaciężnych wspominał o ciążącym na nim z tego tytułu długi („schulde”), z czego wnioskował, że przed 10 X 1410 r. pobrał on już te pieniądze, które z racji popadnięcia w niewolę musiał zwrócić. Być może tak właśnie było, chociaż w analizowanym tu zobowiązaniu nie zostały wyszczególnione żadne konkretne sumy. Można się również zasadnie zastanawiać, czy Proffen wraz ze swoimi ludźmi zaraz po bitwie także został przez króla zwolniony z obowiązkiem stawienia się, co z treści tego źródła bynajmniej jednoznacznie nie wynika.

Zachowane przekazy wskazują na to, że już w kilkanaście dni po starciu pod Koronowem były prowadzone negocjacje na najwyższym szczeblu (zapoczątkowane przez tymczasowego zastępcę wielkiego mistrza Henryka von Plauen) w sprawie uwolnienia (na zasadzie wymiany) przez króla polskiego jeńców z tej batalii, w tym zwłaszcza wójta Nowej Marchii Michała Kuchmeistera. Wiadomo o tym z listu, jaki monarcha polecił zredagować 25 października, a który był odpowiedzią na sformułowane parę dni wcześniej prośby złożone na piśmie przez komtura ze Świecia. Władysław Jagiełło na wstępie odniósł się do propozycji zwierzchnika Zakonu, aby jeńcy strony krzyżackiej z bitwy pod Koronowem, wzięci do niewoli 10 października, zostali przez niego zwolnieni na słowo (z gwarancją stawienia się), w zamian za co Henryk von Plauen proponował podobne działania w odniesieniu do jeńców strony polskiej pochwyconych dotąd przez wojska zakonne. Monarcha odpowiedział, że niezależnie od prośb zastępcy wielkiego mistrza, on, kierując się chwalebny zwyczajem chrześcijańskim, który w czasie wojen powinien być zachowywany, zwolnił na słowo wszystkich i poszczególnych jeńców zarówno z tej bitwy, jak i wcześniej schwytych, wyznaczając im oznaczony (nie wymieniony w źródle) dzień do stawienia się w jego obecności. Następnie król wysunął szereg zarzutów pod adresem strony krzyżackiej, wskazując, że nie tylko nie przestrzega ona zwyczaju wojennego, polegającego na wypuszczaniu jeńców na słowo, ale dodatkowo są oni uśmierceni, torturowani i maltretowani. Dlatego domagał się, aby takie praktyki zostały zaniechane. Na koniec monarcha odpowiedział na szczegółową propozycję wysuniętą przez Henryka von Plauen. Dostojnik zakonny zaproponował mianowicie wymianę chorążego poznańskiego Jarosława z Iwna, który dostał się do krzyżackiej niewoli w potyczce niedaleko Człuchowa („circa Slochow”)⁴⁶, za będącego jeńcem od momentu bitwy koronowskiej zakonnego wójta Nowej Marchii Michała Kuchmeistera. Władysław Jagiełło oświadczył, że nie jest to możliwe, gdyż Jarosław w tym czasie przez tego, przez którego we

⁴⁵ OBA, nr 1625; Soldbuch, Anhang, nr 23, s. 177.

⁴⁶ Wydawca tego źródła, Edward Raczyński, zaproponował w tym miejscu lekcję „Slochow” – *Kodeks dyplomatyczny Litwy*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845 (dalej cyt. KDL), nr 6, s. 118. Jednak w zachowanym do dzisiaj oryginale widnieje wyraźnie „Slochow” – OBA, nr 1383.

wspomnianej potyczce był wzięty w niewolę (niestety w źródle nie zostało podane, przez kogo konkretnie), został całkowicie zwolniony (monarcha nie wyjaśnił na jakich warunkach), nie jest więc już związany słowem i nie ciąży na nim również jakiegokolwiek inne zobowiązania tytułem ewentualnego jeniectwa⁴⁷.

Warto tu zatrzymać się nieco nad ostatnią kwestią poruszoną w tym liście. Chorąży poznański i starosta wschowski Jarosław z Iwna był wówczas znaczącą postacią. Od 1406 r. działał w królewskiej dyplomacji. W nieznanym bliżej czasie przed 1409 r. podróżował już po Europie Zachodniej, uczestnicząc zapewne między innymi w walkach z Maurami w Hiszpanii. Bezpośrednio po 9 IX 1409 r. z polecenia Władysława Jagiełły wyruszył w misję dyplomatyczną, w trakcie której przez Meklemburgię, Westfalię, Kleve, Geldrię, Holandię, Brabancję, Palatynat, Burgundię i Francję dotarł do Anglii. Po drodze na dworach książąt niemieckich, króla rzymskiego Ruprechta Wittelsbacha (Heidelberg) oraz królów Francji i Anglii prezentował racje strony polskiej w jej konflikcie z Zakonem⁴⁸. Do Polski wrócił zapewne wiosną 1410 r. Długosz podał, że Jarosław znalazł się w wojsku dowodzonym przez wojewodę kaliskiego i starostę nakielskiego Macieja z Wąsoszy, które 13 VII 1410 r. wkroczyło na krzyżackie Pomorze. Zostało ono jednak pokonane w nieokreślonym przez kronikarza miejscu przez oddziały wójta Nowej Marchii Michała Kűchmeistra, a sam Jarosław dostał się wówczas do niewoli. W tym miejscu kanonik krakowski podkreślił, że nie udało się w drugiej połowie lipca przemilczeć w obozie wojsk polsko-litewskich oblegających Malbork tej porażki, właśnie z racji faktu pojmania rycerza Jarosława⁴⁹. Jak wynika z wyżej przytoczonego listu króla z 25 października, potyczka ta miała miejsce gdzieś niedaleko Człuchowa⁵⁰. Do tej sprawy nawiązał również kronikarz krzyżacki, oficjał pomezanski Jan von Redden. Na marginesie kłęski wojsk zakonnych pod Koronowem wspomniał on mianowicie, że wójt Nowej Marchii był odważnym człowiekiem, ponieważ wcześniej („vor”) wyrządził Królestwu szereg szkód i wziął do niewoli znacznego rycerza, pana Jarosława, „który Zakon w krajach niemieckich na dworach panów oskarżał”⁵¹. Niewątpliwie było to nawiązanie do misji dyplomatycznej chorążego poznańskiego z przełomu 1409 i 1410 r. Nie wiadomo w jakich okolicznościach doszło do zwolnienia rycerza Jarosława z niewoli, ale – jak wynika z pisma królewskiego z 25 października – odbyło się to niedługo przed tym czasem i zapewne nie bez osobistego zaangażowania monarchy. O tym, jak ważnym był on jeńcem, świadczy fakt, że strona krzyżacka chciała go wymienić za głównodowodzącego

⁴⁷ OBA, nr 1383; KDL, s. 117–118.

⁴⁸ Na temat Jarosława z Iwna i jego ówczesnej aktywności dyplomatycznej por. A. Szweda, *Na polsko-krzyżackim pograniczu. Działalność starosty nakielskiego Jarosława z Iwna (1413–1423)*, *Roczniki Historyczne*, R. 69: 2003, s. 105–126; idem, S. Szybkowski, „Aktywność dyplomatyczna stron konfliktu na dworach europejskich”, [in:] S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, „Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411” (w druku).

⁴⁹ Długosz, s. 85.

⁵⁰ OBA, nr 1383.

⁵¹ Posilge, s. 323.

wojskami zakonnymi pod Koronowem wójta Nowej Marchii (późniejszego wielkiego mistrza) Michała Küchmeistera. Ze wspomnianych wyżej powodów okazało się to niemożliwe, a dostojnik krzyżacki odzyskał wolność zapewne dopiero niedługo po zawarciu pokoju toruńskiego (po 1 II 1411 r.)⁵².

Jak na to wskazuje przytoczony przykład losów Jarosława z Iwna, niektórzy jeńcy mogli być wymieniani drogą mniej oficjalną, ale z pewnością nie za darmo. Ciekawe informacje na ten temat zostały zawarte w zredegowanym 21 XII 1410 r. w Nakle liście, w którym tamtejszy starosta, wojewoda kaliski Maciej z Wąsoszy, przedstawiał wielkiemu mistrzowi Henrykowi von Plauen warunki, na jakich skłonny byłby zwolnić jeńca spod Koronowa, poddanego krzyżackiego, niejakiego Kaspra zapewne z Niezychowic⁵³. Jego wolność została przez urzędnika polskiego wyceniona na 40 grzywien. Z tej sumy pojmany za 30 miał wykupić jakiś list (dłużny?) bliżej nieznanego Bogumiłka (zapewne domownika Macieja) od mieszczanina z Debrzna, niejakiego Paszka właściciela ziemskiego z Brzeźna⁵⁴, natomiast pozostałe 10 grzywien miał ze sobą przywieźć staroście. Maciej z Wąsoszy zaznaczył, że ta zaproponowana przez niego korzystna oferta wymiany jest ograniczona czasowo i zdecydował się na nią tylko na prośbę wielkiego mistrza⁵⁵. Z przytoczonego tu przekazu wynika, że urzędnik polski wykorzystał fakt posiadania jeńca do spłaty długów człowieka ze swojego otoczenia, które ten zaciągnął wcześniej u poddanych krzyżackich. Jedna informacja zawarta w analizowanym tu liście jest jednak dość zaskakująca. Oto na wstępie Maciej wspomniał, że rzezonego Kaspra pojmał w niewolę w trakcie walki przed Koronowem. Z innych źródeł nie wynika jednak, by brał on udział w tej bitwie. Jan Długosz imiennie wymienił 40 rycerzy polskich uczestników tego starcia, ale brak wśród nich Macieja z Wąsoszy⁵⁶. A jest rzeczą nieprawdopodobną (wyklucza to zresztą wzmianka zawarta w przytoczonym liście), by starosta nakielski tego jeńca otrzymał niejako w prezencie od kogoś innego. Na marginesie warto również zauważyć, że z treści tego pisma bynajmniej nie wynika, że Maciej zaraz po bitwie wypuścił swojego jeńca na słowo, a ten fakt

⁵² Choć dokładne okoliczności i data jego zwolnienia nie są znane. Uczeni zgodni są w każdym razie co do tego, że stało się to między lutym a marcem 1411 r. – por. W. Nöbel, *Michael Küchmeister. Hochmeister des Deutschen Ordens 1414–1422* (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 5), Marburg 1969, s. 33, 43; K. Kwiatkowski, op.cit.

⁵³ W źródle jest on określony jako „Caspar dictus Szenefelt”, co skłania do przypuszczenia, że zamieszkiwał on w miejscowości Schönfeld (Niezychowice, 3 km na płd.-zach. od Chojnic). Jednak nie jest to całkowicie pewne, gdyż zapis „zwany Szenefelt” mógłby równie dobrze wskazywać na jakiś jego przydomek. Z drugiej strony pojawienie się w tym źródle Paszka „de Brzesna” (Brzeźno Człuchowskie na zachód od Niezychowic) przemawiałoby za właściwą interpretacją pochodzenia rzezonego Kaspra.

⁵⁴ Skądinąd nieznanany.

⁵⁵ „Scire velitis, quia Casparem dictum Szenefelt incaptivavimus dum conflictum ante Coronow habuimus in invicem, quem eciam taxavimus super quadraginta marcas tali condicione, quod literam a Pascone herede de Brzesna concive in Fredelant in triginta marcis exbrigare deberet Bogumilconis et decem marcas secum aportare, ut eum a captivitate dimittemus. Hec facere habet inprotracte, hanc enim taxationem sic parvam fecimus causa vestri” – OBA, nr 1424; KDW, t. VII, nr 670.

⁵⁶ Długosz, s. 157–158.

kontrastowałyby ze znanym z innych źródeł postępowaniem króla, który miał to czynić masowo. Być może dotyczyło to jednak jedynie jeńców z grona zaciężnych bądź gości Zakonu, którzy pozostawali w gestii monarchy, w odróżnieniu od miejscowych terrigenów, którzy zachowywali swobodę w postępowaniu ze schwytanymi przez siebie jeńcami z sąsiedztwa.

Oprócz zaprezentowanych wyżej jedynych zachowanych wzmianek źródłowych nie ma w zasadzie żadnych podstaw, by dokładniej przedstawić proces zwalniania przez Polaków jeńców strony krzyżackiej z bitwy pod Koronowem. Co ciekawe, sprawy te nie zostały jasno uregulowane w dokumentach pokoju toruńskiego. W liście tzw. obligacyjnym z 31 I 1411 r. wielki mistrz Henryk von Plauen zobowiązał się w imieniu Zakonu do zapłacenia królowi polskiemu 100 000 kop groszy praskich (w czterech równych ratach: 8 III, 24 VI, 11 XI 1411 i 2 II 1412 r.) jako zbiorczy okup za uwolnienie wszystkich jeńców⁵⁷. Ale w zasadniczej kwestii w dokumencie tym znalazły się jedynie nieprecyzyjne sformułowania. Przede wszystkim nie wymieniono w nim żadnego terminu zwolnienia jeńców. Nie było tam również jakiegokolwiek gwarancji dla strony zakonnej na wypadek, gdyby Władysław Jagiełło jednak ich nie wypuścił. Polacy bowiem nie sporządzili żadnego dokumentu w tej sprawie⁵⁸. Z późniejszych źródeł wynika, że wielki mistrz przed wręczeniem listu obligacyjnego wyrażał zaniepokojenie, iż król może nie dotrzymać obietnicy zwolnienia jeńców. W związku z tym marszałek Zbigniew z Brzezia i dziesięciu polskich możnowładców miało złożyć ustne przyrzeczenie spełnienia tej deklaracji w odniesieniu do jeńców przetrzymywanych w pobliżu w ciągu ośmiu dni od zapłacenia pierwszej raty (do 16 marca), a tych więzionych w odleglejszych miejscowościach w ciągu 14 dni (do 22 marca)⁵⁹. Poręczycielami⁶⁰ krzyżackiego listu obligacyjnego z 31 I 1411 r. byli między innymi jeńcy spod Koronowa Erkinger von Seinsheim i Konrad Truchtsesse⁶¹. Nie wiadomo jednak, czy w tym momencie zostali już oni zwolnieni z niewoli, czy też gwarantowała

⁵⁷ M. Pelech, *Der Verpflichtungsbrief des Hochmeisters Heinrich von Plauen bezüglich der Bezahlung von 100 000 Schok böhmischer Groschen an den König von Polen vom 31. Januar 1411*, Preußenland, Jg. 17: 1979, Nr. 4, s. 55–58 oraz Anhang, nr 1–3, s. 59–63.

⁵⁸ Dokument pokojowy również nie precyzował zasad i terminów zwalniania jeńców. Zastrzeżono w nim jedynie, że wszystkie nieuregulowane do tego czasu zobowiązania finansowe, dotyczące okupu za poszczególnych jeńców, mają być unieważnione – obszernie na ten temat w: M. Pelech, *W sprawie okupu za jeńców krzyżackich z wielkiej wojny (1409–1411)* (część I), ZH, t. 52: 1987, z. 1, s. 134; A. Szweđa, „Traktat pokojowy”, [in:] S. Jóźwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, „Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411” (w druku).

⁵⁹ M. Pelech, *Der Verpflichtungsbrief*, s. 57 oraz Anhang, nr 1, s. 59–62; idem, *W sprawie*, s. 135.

⁶⁰ Każdy z poręczycieli z grupy „książąt, hrabiów i szlachty” zobowiązany był wysłać do Krakowa dwóch radców (każdy z czterema końmi), natomiast ci z grona „rycerzy, giermków i mieszczan” mieli się tam stawić osobiście, również każdy z czterema końmi. Wyjazd do Krakowa miał się odbyć nie później niż w 9 tygodni od powiadomienia poręczycieli o odmowie zapłacenia przez Krzyżaków okupu, a ci mieli pozostawać w stolicy Polski aż do chwili uiszczenia przez Zakon należnych sum – M. Pelech, *Die Verpflichtungsbrief*, Anhang, nr 1, s. 59–62; idem, *W sprawie*, s. 133.

⁶¹ M. Pelech, *Die Verpflichtungsbrief*, Anhang, nr 1–3, s. 59–63.

im to dopiero przynajmniej spłata pierwszej raty okupu⁶². Brak natomiast jakichkolwiek informacji źródłowych na temat sposobu i terminów wypuszczania przez stronę polską innych jeńców z bitwy koronowskiej. Bynajmniej nie musiało się to odbywać zgodnie z warunkami układów wynegocjowanych pod sam koniec stycznia 1411 r., choć z drugiej strony w kolejnych miesiącach po zawarciu pokoju toruńskiego nie ma w źródłach mowy o tym, by w niewoli polskiej bądź litewskiej przebywał któryś z braci zakonnych bądź znanych imiennie zaciężnych lub gości walczących w wojnie po stronie krzyżackiej. Skądinąd natomiast wiadomo, że jeszcze pod koniec 1411 r. w polskiej i litewskiej niewoli miało się znajdować w sumie co najmniej między 600 a 900 jeńców strony krzyżackiej⁶³. Trudno wątpić w to, że chodziło tu o tych, którzy nadal byli wówczas przetrzymywani na terenie obu tych państw. Pochodzili oni jednak zapewne z niższych warstw społecznych i przez długi czas nie byli zwalniani. Powodem tego mogły być także opóźnienia w terminowej spłacie kolejnych rat zobowiązań finansowych ze strony Zakonu. Zwracano już bowiem na to uwagę w literaturze, że łączna suma okupu zaproponowanego przez wielkiego mistrza w liście obligacyjnym z 31 I 1411 r. (100 000 kop groszy praskich – około 142 000 grzywien pruskich) była zapewne niższa od kwot, które Polacy mogliby uzyskać za indywidualny wykup poszczególnych jeńców⁶⁴, co było zapewne (oczywiście obok dobrej woli wypełniania zawartych na piśmie warunków pokoju toruńskiego) także jednym z powodów późniejszych wzajemnych nieporozumień w tej sprawie⁶⁵.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że o ile samo badanie przebiegu bitwy rozegranej 10 X 1410 r. pod Koronowem napotyka na poważne ograniczenia z racji zachowanych na ten temat nielicznych przekazów źródłowych, o tyle pewne drugorzędne aspekty tego starcia są już lepiej uchwytnie. Do takich należy między innymi kwestia jeńców strony krzyżackiej. Walcząca tam armia zakonna składała się w przeważającej części z obcych zaciężnych (z Niemiec i Śląska) oraz rycerzy, dworzan i domowników z otoczenia Zygmunta Luksemburskiego. Do polskiej niewoli dostało się co najmniej 300 jeńców, z czego 68 znanych imiennie. Jak zgodnie podają źródła, król miał się w stosunku do nich odnosić z wielką kurtuazją. Byli oni przez niego przekonywani o słusznych racjach strony polskiej, a po paru dniach spisani i zwolnieni na słowo pod warunkiem stawienia się z okupem w odpowiednim miejscu i czasie. Wszystkie te zabiegi odnosiły się

⁶² Markian Pelech traktował ich nadal jako jeńców – por. M. Pelech, *W sprawie*, s. 136. Nie jest to jednak takie oczywiste.

⁶³ Te informacje znajdują się w listach Zygmunta Luksemburskiego z 30 I 1412 r. i prokuratora krzyżackiego przy kurii papieskiej w Rzymie Piotra z Ornety z 18 II 1412 r. – por. *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, bearb. v. H. Koeppen, Bd. II, Göttingen 1960, nr 68, s. 138; M. Pelech, *W sprawie*, s. 137.

⁶⁴ M. Pelech, *W sprawie*, s. 137.

⁶⁵ Na temat kontrowersji polsko-krzyżackich (również w kwestii zwalniania jeńców) w 1411 r. por. A. Szweða, *Po Wielkiej Wojnie. Zjazdy polsko-krzyżackie w 1411 roku*, [in:] *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 267 n.

najprawdopodobniej jedynie do obcych zaciężnych i rycerzy-dworzan Zygmunta Luksemburskiego, bracia zakonni i zapewne uczestniczący w bitwie poddani krzyżacy nie zostali bowiem wypuszczeni (ci ostatni nie pozostawiali zresztą – jak się wydaje – w gestii króla, ale rycerzy polskich, którzy ich wzięli do niewoli).

Kwestia sposobu, czasu i warunków zwalniania jeńców z bitwy koronowskiej nie rysuje się w źródłach jasno. Obok żądania zapłaty okupu, w poszczególnych przypadkach próbowano również dokonywać wymiany za wziętych w niewolę przez wojska zakonne (przede wszystkim we wrześniu 1410 r.) rycerzy polskich (z nieznanym bliżej skutkiem). Status poszczególnych jeńców sprawiał również niemałe kłopoty władzom krzyżackim. Wykładały one bowiem pieniądze za odszkodowania, podróże do miejsca stawienia się i być może na okup dla zakontraktowanych wcześniej zaciężnych (ale wraz z jednoczesnym cofaniem wypłacania żołdu za czas ich niewoli), podczas gdy rycerzy-dworzan Zygmunta Luksemburskiego traktowały na innych warunkach (jako gości-ochotników), nie chcąc im zapewne wykładać pieniędzy na wykup. Prowadziło to do długotrwałych nieporozumień i – w rozumieniu władz zakonnych – nieuzasadnionych żądań z ich strony. Wydaje się, że zdecydowana większość jeńców strony krzyżackiej z bitwy pod Koronowem (choć raczej nie wszyscy) odzyskała wolność w okresie paru najbliższych miesięcy po zawarciu pokoju toruńskiego (po 1 II 1411 r.).

DIE KRIEGSGEFANGENEN DER ORDENSSEITE IN DER SCHLACHT BEI CRONE

Zusammenfassung

Schlagworte: *Krieg zwischen Polen und dem Deutschen Orden 1409–1411; Schlacht bei Crone; Kriegsgefangene; Söldner; Lösegeld; 15. Jahrhundert*

Während der Verlauf der Schlacht vom 10. Oktober bei Crone an sich nur schwer untersucht werden kann, weil nur wenige Quellenbelege dazu überliefert sind, lassen sich gewisse zweitrangige Aspekte dieser Auseinandersetzung schon besser fassen. Hierzu gehört unter anderem die Frage der Kriegsgefangenen der Ordensseite. Die dort kämpfenden Ordenstruppen bestanden überwiegend aus Söldnern (aus Deutschland und Schlesien) sowie aus Rittern, Höflingen und Gesinde Sigismunds von Luxemburg. In polnische Gefangenschaft gerieten mindestens 300 Kämpfer, von denen 68 namentlich bekannt sind. Wie die Quellen übereinstimmend berichten, soll Władysław Jagiełło ihnen große Höflichkeit erwiesen haben. Sie seien von ihm von der Richtigkeit der polnischen Motive überzeugt, und nach ein paar Tagen verzeichnet sowie auf ihr Wort hin entlassen worden, unter der Bedingung, dass sie sich zur rechten Zeit und am rechten Ort mit dem Lösegeld einfänden. All diese Vorkehrungen bezogen sich vermutlich lediglich auf fremde Söldner und Ritter-Höflinge Sigismunds von Luxemburg, denn Ordensbrüder und vermutlich die an der Schlacht beteiligten Untertanen des Ordens wurden nicht frei gelassen (letztere unterstanden zudem – anscheinend – nicht der Gewalt des Königs, sondern der polnischen Ritter, welche sie in Gefangenschaft genommen hatten).

Die Art und Weise, Zeit und Bedingungen der Freilassung der Gefangenen aus der Schlacht bei Crone werden in den Quellen nicht deutlich. Neben der Forderung eines Lö-

segeldes versuchte man in einigen Fällen zusätzlich einen Austausch gegen (vor allem im September 1410) gegen vom Deutschen Orden gefangen genommene polnische Ritter zu erreichen (mit nicht weiter bekanntem Ergebnis). Der Status der einzelnen Gefangenen bereitete auch den Ordensoberen keine geringen Sorgen. Sie mussten nämlich Gelder für Entschädigungen, Reisen zu dem Ort, an dem jene sich zu stellen hatten, und möglicherweise Lösegelder für die zuvor angeworbenen Söldner (denen für die Zeit ihrer Gefangenschaft zugleich der Sold gekürzt wurde) bereit stellen, während sie die Ritter-Höflinge Sigismunds von Luxemburg (als Gäste und Freiwillige) anders behandelten, und ihnen vermutlich nicht das Lösegeld vorstrecken wollten. Dies führte zu langwierigen Missverständnissen und – im Verständnis der Ordensoberen – unbegründeten Forderungen ihrerseits. Es hat den Anschein, dass die große Mehrheit der Gefangenen aus der Schlacht von Crone vonseiten des Ordens (wenn auch wohl nicht alle) im Laufe der ersten Monate nach dem Abschluss des Thorner Friedens (nach dem 1. Februar 1411) die Freiheit wieder erlangten.

TEUTONIC ENEMY PRISONERS IN THE BATTLE OF KORONOWO

Summary

Key words: *Polish-Teutonic War 1409–1411; battle of Koronowo; prisoners of war; mercenaries; ransom*

If examining the course of the battle of Koronowo of 10 October 1410 comes up against serious restrictions due to scarce sources, then secondary aspects of the battle (such as the question of Teutonic enemy prisoners) are better known. The Teutonic army consisted predominantly of foreign regulars (from Germany and Silesia) and knights, courtiers and household members from the circle of Sigismund of Luxembourg. At least 300 enemy prisoners were captured, 68 of whom are known by their names. As the sources unanimously say, Władysław Jagiełło treated them courteously. He tried to convince them that Poland had acted right. Their names were recorded and they were allowed to go after a few days on the condition that they appeared with ransom in the appropriate place and time. All those measures probably were used in relation to foreign regulars and knights- courtiers of Sigismund of Luxembourg, as Teutonic brothers and Teutonic subordinates participating in the battle were not let go (seemingly, the latter group was not under the authority of the King, but the Polish knights who had captured them).

The sources do not give clear data concerning the manner, time and conditions of releasing enemy prisoners from the battle of Koronowo. Beside the requirement to pay ransom, in some cases there were attempts to exchange Teutonic enemy prisoners for Polish knights captured by the Teutonic army (particularly in September 1410). The outcome is not known. The status of some prisoners caused problems to the Teutonic authorities too, as they had to give money for compensations, journeys to the place to leave ransom, and perhaps for ransom for regulars (but without paying them during their time of imprisonment). Knight-courtiers of Sigismund of Luxembourg were treated differently (as visitors-volunteers), as the Teutonic authorities did not want to give them money for ransom. It led to prolonged conflicts and – according to the Teutonic authorities – to unfounded claims on their part. It seems that the major part of enemy prisoners from the battle of Koronowo (however not all of them) were given back their freedom within a few months after concluding the First Peace of Thorn (after 1 February 1411).